

Pieśń o Rolandzie (XI w.)

CXL

Roland patrzy na góry, na pola. Tylu Francuzów widzi leżących bez życia, zapłakał nad nimi szlachetny rycerz: "Panowie baronowie, niech Bóg wam uczyni zmiłowanie! Niech wpuści dusze was wszystkich do raju! Niech je położy między swoje święte kwiaty! Nigdy nie widziałem lepszych od was wasalów¹. (...)

CLXVIII

Roland czuje, że śmierć jest blisko. Uszami mózg mu się wylewa. Modli się do Boga za swoich parów², aby ich przyjął do nieba; następnie prosi anioła Gabriela za samego siebie. Bierze róg, iżby mu nikt nie robił wyrzutu, i drugą ręką swój miecz zwany Durendalem. Nieco dalej niż na strzelenie z kuszy idzie ku Hiszpanii³ przez pole. Wstępuje na wzgórek. Tam, pod pięknym drzewem, są cztery głazy z marmuru. Na zielonej trawie upada na wznak. Omdlewa, śmierć jego się zbliża.

CLXIX

(...) Owo czyha nań Saracen, który udał martwego (...) Prostuje się, wstaje, nadbiega. Był piękny i silny, i mężny też wielce; i w pysze swojej popełnił szaleństwo, od którego zginie; chwyta się Rolada i chwyta jego broń, i powiada jedno słowo: "Zwyciężony jest siostrzan Karola! Zniosę jego miecz do Arabii!" (...)

CLXX

Roland czuje, że on mu bierze jego miecz. Otwiera oczy i mówi tylko tyle: "Zda mi się, żeś ty nie nasz". Trzymał róg, którego nie chciał porzucić. Uderza go rogiem w hełm zdobny kamieniami, okładany złotem; łamie stal i czaszkę, i kości, wysadza mu z głowy oczy i u stóp swoich wali go trupem. Po czym powiada: "Poganinie, synu niewolnika, jak ty się ośmieliłeś dotknąć mnie, słusznie albo nie? Kto o tym usłyszy, będzie cię miał za szaleńca! Oto pękł mój róg, złoto i kryształ odpadły!"

CLXXI

Roland czuje, że oczy mu zachodzą mgłą. Staje na nogi, siłuje się, póki może. Twarz jego straciła barwę. Przed sobą widzi kawał skały. (...)

CLXXII

Roland uderza w krzemioną skałę. Miecz zgrzyta, nie pryska, nie szczyrbi się. Kiedy widzi, że nie może go złamać, zaczyna w duszy lamentować nad nim: "Ha, Durendalu, jakiś ty piękny, jaki jasny i biały! Jak słońce lśniesz i płoniesz. Karol był w dolinie Maurienu⁴, kiedy z nieba Bóg oznajmił mu przez anioła, aby cię dał jednemu ze swoich hrabiów i wodzów – wówczas opasał mnie tobą miły nasz król Wielki. (...) Tobą zdobyłem tyle i tyle krajów, które dzierży Karol siwobrody. O ciebie, mieczu, gryzie mnie ból i troska. Raczej umrzeć niż zostawić ciebie poganom, Boże, ojczyzna nasz, nie ścierp, aby Francja zaznała tego wstydu!"

CLXXIV

Roland czuje, że śmierć go bierze całego; z głowy zstępuje do serca. Biegnie rycerz pędem na szczyt góry, położył się na zielonej murawie, twarzą do ziemi. Pod siebie kładzie swój miecz i róg. Obrócił głowę ku zgrai pogan; tak czyni chcąc, aby Karol powiedział i wszyscy jego ludzie, że umarł jako zwycięzca i jako zacny hrabia. Raz po raz słabnącą ręką uderza się w piersi. Za grzechy swoje wyciąga ku niebu swoją rękawicę⁵.

CLXXVI

Hrabia Roland leży pod sosną. Ku Hiszpanii obrócił twarz. Wiele rzeczy przychodzi mu na pamięć; tyle ziem, które zdobył dzielny rycerz, i słodka Francja, i krewniacy, i Karol Wielki, jego pan, który go wychował. Płacze i wzdycha, nie może się wstrzymać. Ale nie chce przepomnieć⁶ siebie samego; bije się w piersi i prosi Boga o przebaczenie: "Prawdziwy Ojczy, któryś nigdy nie skłamał, ty, któryś przywołał świętego Łazarza spośród umarłych⁷, ty, któryś ocalił Daniela spomiędzy lwów⁸, ocal moją duszę od

1 wasalów – lenników; byli to feudałowie, którzy w zamian za otrzymaną ziemię pełnili służbę rycerską na rzecz potężnego pana – seniora.

2 podległych sobie wasali; par (z łac. "równy") – członek feudalnej grupy złożonej z równych sobie wasali pozostających pod zwierzchnictwem jednego seniora.

3 oznacza to, że Roland chce umrzeć w karju wrogów, jako ich zwycięzca.

4 w dolinie Maurienu – rzeki Arc w Alpach Sabaudzkich.

5 wyciąga ku niebu swoją rękawicę – gest feudalny: wasal wraz z rękawicą odbierał lenno z ręki seniora i wraz z rękawicą je zwracał. Roland, jako wasal Boga, oddaje mu wraz z rękawicą swoje życie rozumiane jako boże lenno.

6 przepomnieć – zapomnieć.

7 któryś przywołał świętego Łazarza spośród umarłych – przypomnienie ewangelicznego wskrzeszenia Łazarza (J 11,1-44), które tutaj symbolizuje uwolnienie duszy z grobu grzechów.

8 któryś ocalił Daniela spomiędzy lwów – przywołanie starotestamentowej opowieści (Ks. Daniela 6,17-25) o uwolnieniu bohatera z jaskini lwów, podobnie symbolizującej duchowe uwolnienie z jaskini nieprawości.

Pieśń o Rolandzie (XI w.)

wszystkich niebezpieczeństw za grzechy, którem popęłił w życiu." Ofiarował Bogu swą prawą rękawicę, święty Gabriel wziął ją z jego dłoni. Opuścił głowę na ramię; doszedł, ze złożonymi rękami, swego końca. Bóg zsyła mu swego anioła Cherubina i świętego Michała opiekuna; z nim przyszedł i święty Gabriel. Niosą duszę hrabiego do raju.

CCLXVI

Dzień się kończy, noc zapada. Księżyc jest jasny, gwiazdy błyszczą. Cesarz zdobył Saragossę; oddziały Francuzów plądrują do szczytu miasto, synagogi i meczety. Ciosami mieczów i toporów kruszą obrazy i wszystkie bałwany; nie zostanie tam czarów ani uroków. Król wierzy w Boga chce spełnić swoją służbę; a biskupi błogosławią wody. Prowadzą pogan aż do chrzcielnicy; jeśli znajdzie się taki, który opiera się Karolowi, król każe go pojmać albo spalić, albo zabić żelazem. O wiele więcej niż sto tysięcy ochrzczono na prawdziwych chrześcijan, ale królowej nie. Zawiodą ją do słodkiej Francji jako brankę, król chce, aby się nawróciła z miłości.

Przeł. Tadeusz Żeleński (Boy)